

Andrzej Krzysztof Kunert

## Pułkownik Matuszewski. Jedna rodzina – trzy Virtuti

4 października 2004 r. w Berlinie w kościele Św. Mateusza licząca przeszło czterysta osób publiczność uczestniczyła w uroczystym otwarciu polskiej wystawy *Warschau – Hauptstadt der Freiheit* (Warszawa – stolica Wolności), prezentowanej w pobliskim *Gedenkstätte Deutscher Widerstand* – Muzeum Niemieckiego Ruchu Oporu (miałem zaszczyt być autorem scenariusza tej ekspozycji). Główny mówca ze strony niemieckiej gorąco zachęcał obecnych do obejrzenia wystawy, kończąc swoje wystąpienie słowami: *Uczmy się od Polaków, czym jest wolność*. Tym mówcą był Joachim Gauck, dziś od dziesięciu dni prezydent Niemiec...

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem w czwartym numerze wydawanego przez Centralny Ośrodek Szkolenia ABW „Przeгляdu Bezpieczeństwa Wewnętrznego” artykuł prof. Włodzimierza Sulei o płk. Ignacym Matuszewskim, jednym z szefów Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w niepodległej II Rzeczypospolitej. Pomyślałem, iż warto ten tekst znamienitego historyka dopełnić krótką opowieścią o niezwyklej rodzinie Matuszewskich, szczytując się trzema Orderami Virtuti Militari.

\* \* \*

Pułkownik dyplomowany Ignacy Hugo Matuszewski urodził się 10 września 1891 r. w Warszawie. Jego dziadem był Ignacy Matuszewski, uczestnik powstania styczniowego i zesłaniec syberyjski, ojcem zaś – Ignacy Erazm Matuszewski (1858–1919), wybitny krytyk literacki, współpracownik „Przeгляdu Tygodniowego”, kierownik literacki „Tygodnika Ilustrowanego” i kierownik działu humanistycznego *Encyklopedii Powszechnej* Orgelbranda, prezes Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Ojcem chrzestnym I.H. Matuszewskiego był natomiast jeden z największych polskich pisarzy, Bolesław Prus, na którego pomniku nagrobnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie wryto napis: „Serce serc” (z łac. *Cor cordium*). Napis ten wcześniej pojawił się w 1822 r. na grobie angielskiego poety Percy’ego Shelleya, pochowanego w Rzymie.

Po ukończeniu Gimnazjum im. Ziemi Mazowieckiej w Warszawie w roku 1911 (był tam redaktorem tajnego pisma uczniowskiego „Bez Przyłbicy”, w którym opublikował m.in. swój przekład *Statku pijanego* Rimbauda) I.H. Matuszewski studiował filozofię, architekturę, prawo i rolnictwo na uczelniach w Krakowie, Mediolanie, Dorpacie i Warszawie. Od 1914 r. służył w armii rosyjskiej na froncie austriackim i niemieckim. Dwukrotnie ranny, awansował do stopnia sztabkapitana<sup>1</sup>.

W połowie 1917 r. Matuszewski był współorganizatorem I Zjazdu Wojskowych Polaków w Petersburgu (to na jego wniosek honorowym prezesem zjazdu wybrano Józefa Piłsudskiego), a następnie został pełnomocnikiem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól) na front zachodni. Od grudnia 1917 r. służył w I Korpusie Polskim gen. J. Dowbora-Muśnickiego, a w lutym 1918 r. dowodził oddzia-

<sup>1</sup> Stopień oficerski w Rosji carskiej, pośredni pomiędzy stopniem porucznika i kapitana.

łem, który opanował Mińsk. Następnie oddział ten wszedł w skład Komendy Naczelnej Nr 3 Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie.

W niepodległej II Rzeczypospolitej, od listopada 1918 r. Matuszewski służył w odrodzonym Wojsku Polskim. Zajmował wiele eksponowanych stanowisk, będąc kolejno szefem Oddziału II Sztabu Generalnego (1920–1923), ekspertem wojskowym polskiej delegacji podczas konferencji pokojowej w Rydze, attaché wojskowym RP w Rzymie (1924–1926), naczelnikiem wydziału (1926–1927) i dyrektorem Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1927–1928), posłem RP w Budapeszcie (1928–1929) i kierownikiem Ministerstwa Skarbu (1929–1931). Następnie do wybuchu wojny był prezesem dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie, poświęcając się jednocześnie działalności publicystycznej. W latach 1931–1936 wchodził w skład redakcji „Gazety Polskiej” (czołowego organu prasowego obozu sanacji) i wkrótce stał się jednym z jej czołowych publicystów.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. na polecenie płk. Adama Koca kierował (wraz z Henrykiem Floyarem-Rajchmanem) ewakuacją złota z Banku Polskiego do Paryża. Przyjęty do wojska, ale równocześnie – z powodów politycznych – wysłany na bezterminowy urlop, po kapitulacji Francji przedostał się przez Hiszpanię i Portugalię do Stanów Zjednoczonych. Przybył tam we wrześniu 1941 r. i osiadł w Nowym Jorku.

I.H. Matuszewski należał w Stanach Zjednoczonych do grona inicjatorów powołania Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego (czerwiec 1942 r.), był czołowym ideologiem nowej organizacji i redaktorem jej „Biuletynu Organizacyjnego”. Po powołaniu Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku w lipcu 1943 r. został zastępcą przewodniczącego tej placówki, następnie (po ustąpieniu Franciszka Januszewskiego) przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, a od października 1944 r. do śmierci. zajmował stanowisko wiceprezesa Instytutu. Zmarł 3 sierpnia 1946 r.

\* \* \*

Pierwszą żoną Ignacego Matuszewskiego, poślubioną w 1917 r. w Mińsku, i matką jego jedyne dziecko (córki Ewy) była Stanisława Kuszelewska (1894–1966), działaczka harcerska, prozaik, tłumaczka, współzałożycielka i wiceprezes Centralnego Towarzystwa Ogrodów Jordanowskich, członkini Rady Programowej Polskiego Radia.

Po unieważnieniu tego małżeństwa Stanisława Kuszelewska poślubiła w 1928 r. gen. bryg. Ludomiła Rayskiego, szefa Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych (w latach 1936–1939 był dowódcą lotnictwa). W czasie II wojny światowej Rayski – nieprzyjęty z powodów politycznych do Polskich Sił Zbrojnych – służył w Royal Air Force, awansując od stopnia majora do generała. Wykonał wówczas m.in. pięć lotów nad okupowaną Polskę, w tym dwa nad powstańczą Warszawę, gdzie w walce uczestniczyły jego żona (kierowała sprawami gospodarczymi kompanii O-2 batalionu „Olza” pułku Armii Krajowej „Baszta”) i pasierbica Ewa Matuszewska.

Drugą żoną Ignacego Matuszewskiego została w 1928 r. Halina Konopacka (1900–1989), lekkoatletka, wielokrotna mistrzyni Polski w rzucie dyskiem, rekordzistka świata w latach 1925–1928, zdobywczyni pierwszego złotego medalu olimpijskiego dla Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r. Matuszewskiego nazywano wówczas żartobliwie „mężem silnej ręki” ...

\* \* \*

W czasie II wojny światowej Ignacy Matuszewski stał się czołowym polskim publicystą orientacji niepodległościowej, ogłaszając na łamach „Słowa” w Paryżu, a potem „Nowego Świata” w Nowym Jorku i „Dziennika Polskiego” w Detroit ponad 600 tekstów publicystycznych (ostro krytykujących politykę rządów Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka oraz postawę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec ZSRR), z których część odbiła się szerokim echem w środowiskach polskich na całym świecie. Za najważniejsze uznano wtedy artykuły *Wola Polski* (opublikowany po raz pierwszy w październiku 1941 r.<sup>2</sup>) i *Ostatnie wojsko Europy* (ogłoszony drukiem w marcu 1946 r.<sup>3</sup>).

*Matuszewski posiadał zawsze jasną wizję tej prawdy, która w powodzi zakłamania, barbarzyństwa, zdrady i nikczemności jedynie regulować może uczciwie współzycie wolnych narodów świata – Prawdy Wolności. Tej prawdy stał się obrońcą, jej zaprzysiężonym rycerzem. [...] W swej pracy nad wszelki wyraz ciężkiej i odpowiedzialnej, Matuszewski wznosił się na najwyższy poziom publicystyki – napisał we wspomnieniu pośmiertnym Janusz Jędrzejewicz<sup>4</sup>.*

*Ignacy Matuszewski pierwszy z Polaków przewidział, że wojna ta, z której Polska miała wyjść w rzędzie zwycięzców, może skończyć się klęską. Pierwszy z Polaków odgadł, że grozi nam nowy rozbiór i nowa niewola. [...] I jeśli wolność narodów i swoboda człowieka nie jest polskim szaleństwem, Matuszewski był najtrzeźwiejszym sędzią naszych zaiste obłąkanych czasów – powiedział nad jego trumną jeden z największych polskich poetów Kazimierz Wierzyński<sup>5</sup>, Jan Lechoń zaś nazwał go „Mochnickim emigracji powrześniowej”<sup>6</sup>.*

\* \* \*

Przypomnijmy choćby, co w październiku 1944 r. pisał Matuszewski o ostatnich dniach Powstania Warszawskiego:

„Ogarnął dnia przedostatniego powstaniec warszawski spojrzeniem stolicę. Powiśle, które pamiętał we mgle nadrzecznej, Wolę, którą wspominał w dymach fabrycznych, Śródmieście, niegdyś radosne w słońcu, Żoliborz senny w zieleni, Mokotów młody w białości. Jaka piękna była ta Warszawa jeszcze pięć lat temu – już poraniona, ale jeszcze nie zabita, zniszczona, a jednak żywa, stojąca w ruinach, przez które przeświecała jeszcze przeszłość cała. Jakże piękna zdawała mu się teraz Warszawa wrześniowa – jak Akropol w chwale półstrzaskanej kolumnady – Warszawa, której dumnymi ruinami Kiliński trafiłby na Rycerską, Słowacki na Rymarską, Szopen na Krakowskie, Traugutt na Smolną.

Oto poświęcił wszystko: nic nie zostało z pamiątek, nie ma Powiśla, gdzie żyli ludzie ubodzy, uczciwi i dumni; nie ma robotniczej Woli, gdzie z ojca na syna szło nieugięte dziedzictwo wolności; nie ma Śródmieścia, lekkomyślnego w szczęściu, nieulekłego w grozie; nie ma Starego Miasta, rozmodlonego w ranki, pełnego młodych śmiechów w pogodne wieczory. Nie ma ruin nawet – są gruzy.

<sup>2</sup> I. Matuszewski, *Wola Polski*, „Wiadomości Polskie”, Londyn, 5 X 1941, nr 40.

<sup>3</sup> I. Matuszewski, *Ostatnie wojsko Europy*, „Nowy Świat”, Nowy Jork, 23 III 1946.

<sup>4</sup> J. Jędrzejewicz, *Bojownikowi wolności*, „Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego”, Nowy Jork, IX–X 1946, nr 47–48, s. 5.

<sup>5</sup> *Nad mogiłą Śp. Ignacego Matuszewskiego. Przemówienie Kazimierza Wierzyńskiego*, „Tygodnik Polski”, Nowy Jork, 18 VIII 1946, nr 32, s. 3.

<sup>6</sup> J. Lechoń, *Mochnicki naszej emigracji*, „Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego”, Nowy Jork, VI–VII 1947, nr 51–52, s. 20.

Poświęcił wszystko – nie tylko siebie i swoich, ale wieki w tych murach żywe, wieki uśpione w kamieniach, kładzione rękami pełnymi miłości. Poświęcił w s z y s t k o. Dlaczego?

Nie tego dnia, kiedy zabrakło chleba, nie tego dnia, kiedy zabrakło wody, bo te dni dawno minęły, ani nie tego dnia nawet, kiedy zabrakło naboju w ładownicy – nie wtedy nadszedł dzień ostatni.

Ale tego dnia, kiedy dowódca powstania, gen. Komorowski, zważył, że w walkach nakazanych mu dla jedności sprzymierzonych, rozstrzaskał nie tylko stolicę, ale i własną armię podziemną – tego dnia, kiedy każdy powstaniec pojął, że w miejsce niewoli niemieckiej nie ma przyjść wolność, jeno niewola moskiewska, że taka jest sojuszników zachodnich wola i postanowienie – i tego dnia, kiedy ostatnie dziecko warszawskie przestało patrzeć w puste od dawna niebo – tego dnia gen. „Monter” rozpoczął pertraktacje o zakończenie walki.

Nieprawdą jest, że Warszawa się poddała. Warszawa przerwała walkę. Warszawa przerwała walkę – którą *inni*, w Moskwie i w Londynie, uczynili walką bezcelową. Przerwała walkę, *dyktując swoje warunki przeciwnikowi*.

Bez pomocy, bez broni, bez chleba, bez amunicji – gen. „Bór” zmusił Niemców, aby uznali jego wojsko za stronę wojującą, aby oddali mu honory, aby wyrzekli się represji, aby uszanowali ludność cywilną, aby, słowem, uznali siebie za *obcych w nieswoim kraju*. To, czego nie potrafił Rząd Wielkiej Brytanii, Rząd Stanów Zjednoczonych i Rząd Polski w Londynie uzyskać od rosyjskiego „sojusznika” – to generał „Bór” wyrwał z niemieckiego gardła: uznanie, że Polska istnieje i o swoje prawo walczy.

Nad ruinami Warszawy, kiedy wychodzili z niej powstańcy na nową wędrówkę do domów niewoli, stał jeszcze wysoki pióropusz dymów, jak sztandar honoru wzniesiony ich rękami wysoko ku niebu. Dziś znowu, jak za Kościuszki, za Traugutta, za Piłsudskiego<sup>7</sup>.

A trzeba w tym miejscu podkreślić, iż w owych „obląkanych czasach” (jak nazwał II wojnę światową Kazimierz Wierzyński) Matuszewski stracił dwoje swoich najbliższych – brata Tadeusza Matuszewskiego (docenta mikrobiologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, kwatermistrza sztabu V Rejonu Obwodu Mokotów AK pseudonim „Wąż”, który zmarł w lutym 1945 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Litomierzyce) i swoje jedyne dziecko, wspomnianą już wyżej córkę Ewę.

\* \* \*

Ewa Matuszewska „Mewa”, urodzona 7 września 1919 r. w Warszawie, naukę łączyła z działalnością w harcerstwie (była zastępową w 3. Warszawskiej Żeńskiej Drużynie Harcerskiej). Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w Liceum im. J. Słowackiego podjęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. pracowała w punkcie opatrunkowym w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Podczas okupacji niemieckiej kontynuowała studia medyczne na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, organizowała sanitariat moko-towskiego hufca Szarych Szeregów i współpracowała z batalionem harcerskim Armii Krajowej „Parasol”.

W Powstaniu Warszawskim była kierowniczką służby sanitarnej kompanii 0-2 batalionu „Oza” pułku AK „Baszta”. Uczestniczyła w walkach o budynek

7 I. Matuszewski, *Ostatnie dni Warszawy*, cz. II, „Dziennik Polski”, Detroit, 11 X 1944.

w Al. Niepodległości 117/119, a po ewakuacji obrońców zdecydowała się zostać z rannymi. Zginęła wraz z nimi, rozstrzelana przez Niemców 26 września 1944 r.

Kiedy w styczniu 1945 r. generałowa Rayska dotarła na Niepodległości, martwa „Mewa” trzymała jeszcze w dłoniach bandaż, którego nie zdążyła użyć<sup>8</sup>.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci ukochanej córki płk Matuszewski napisał o Powstaniu Warszawskim:

„Wydaje mi się, że wiem na pewno tylko jedno: że z tych grobów, w których jest grób i mego jedyne dziecko – powraca ten szept, który słyszałem zawsze, ale który teraz jest jeszcze wyraźniejszy i jeszcze bardziej nieodparty, że nie wolno się poddać nigdy, nigdy. Bo wtedy dopiero umrą oni naprawdę i na zawsze. [...]”

I może ci tylko, co polegli na niepotrzebnym z rachunku i chyba Bogu tylko dla odkupienia ludzkiej godności potrzebnych warszawskich Termopilach, chyba ci tylko jedni, Polacy właśnie, ocala świat, który był naszym światem – ocala, jeśli można go jeszcze ocalić. Jeśli przecież chce ginąć, niech ginie przeciw nam. A jeśli nawet Bóg stworzył ten świat bez sensu, to przecież Tamci, co zostali na straconej placówce w straconym mieście straconego kraju – rzucili światu swój niezłomny i wspaniały ludzki sens”<sup>9</sup>.

„Największym umiłowaniem jego życia – wspominał po śmierci Matuszewskiego Bohdan Podoski – była jedyna córka Ewa. Ofiarował jej kiedyś to, co cenił najwięcej – krzyże *Virtuti Militari*, pradziadowski i własny. Młoda dziewczyna zginęła w Powstaniu Warszawskim. Padła na posterunku jako sanitariuszka, opatrując rannych żołnierzy Armii Krajowej. Zagarnięta przez Niemców, których się nie ulękła, do końca wypełniając obowiązek, została przez nich rozstrzelana za „zbrodnię” okazania pomocy „ludziom wyjętym spod prawa”. Ojcowski i pradziadowski Krzyż *Virtuti Militari* nie na darmo zdobył jej pokoić dziewczęcy<sup>10</sup>.

Plutonowa Ewa Matuszewska „Mewa” została pośmiertnie zweryfikowana przez Komisję Weryfikacyjną Armii Krajowej w Londynie jako odznaczona *Virtuti Militari* V klasy przez Dowódcę AK rozkazem z dnia 2 X 1944 r. Było to już trzecie *Virtuti Militari* w rodzinie Matuszewskich...

\* \* \*

To najwyższe wyróżnienie za zasługi bojowe wskrzesił Naczelnny Wódz Józef Piłsudski 22 stycznia 1920 r., w rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Dwa dni później „Żołnierz Polski” tak pisał w artykule wstępnym pt. *Virtuti Militari*:

*Dnia 22 stycznia, na placu Saskim w Warszawie przypina Naczelnny Wódz do mundurów oficerów, którzy zostali odznaczeni orderem „Virtuti Militari”, stare godło polskiej dzielności i męstwa.*

*Ten sam order na czarno-niebieskiej wstążeczce zdobył piersi naszych pradziadów, walczących pod dowództwem Kościuszki i Poniatowskiego, nad Bugiem, pod Dubienką i walczących później w nieprzeliczonych wyprawach i bojach o całość, o honor, o bezpieczeństwo tak wówczas skolataną i nieszczęśliwą Ojczyznę naszą.*

-----

<sup>8</sup> L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, wyd. 3 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1986, s. 574.

<sup>9</sup> I. Matuszewski, *Wyjątki z listów*, „Na Szlaku Kresowej”, Rzym, X–XI 1946, nr 10–11, s. 57. (List z września 1945 r.).

<sup>10</sup> B. Podoski, *Śp. Ignacy Matuszewski*, „Ochotniczka”, Rzym, IX 1946, nr 9, s. 11–12.

Tekst wystąpienia Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr. hab. Andrzeja Krzysztofa Kunerta w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie w dniu 3 kwietnia 2012 r., uzupełniony o przypisy i autoryzowany.

-----

## UZUPEŁNIENIE

Janusz Ostrowski

### MATUSZEWSKIEMU NA POŻEGNANIE

Panie Ignacy! Czekamy! Już czas!  
Z ostatniej szychty odejdą zecerzy,  
Stereotyper odlewy odmierzy,  
Czeka na płyty już obsługa pras.

Pocztę przynieśli. Listów cały stos. –  
Cóż to, nic nie ma dzisiaj w nich od ciebie?  
Ręka na próżno wśród papierów grzebie –  
O Twoją kopię woła jakiś głos.

Zgrzytnął linotyp, matryc leci pęk  
A takie dzisiaj dziwne ich spadanie,  
Że słyszysz jakby stłumione płkanie,  
Jakby żałosny ścisnął gardło jęk.

Prawda, Tyś taki w słowa wkładał czar,  
A każde słowo taką prawdą pali,  
Że nawet owa maszyna ze stali  
Odczuć musiała twojej myśli żar.

Daremnie czeka zecer, ołów, stal  
Już Twój artykuł serc nam nie rozgrzeje,  
Nie doda wiary, nie wzmocni nadzieje, –  
Odbiegły myśli w niezmierzoną dal.

Zamilkło serce bijące za stu  
I mózg co myślał trafnie za miliony  
Odszedł na drugą stronę tej zasłony,  
Gdzie tajemnicą nic nie będzie Mu.

Panie Ignacy! Czy nie słyszysz nas?  
Gdzie Twój artykuł? Będą ludzie pytać.  
Przyzwyczajony każdy tak był czytać –  
A Ty odszedłeś w najtrudniejszy czas.

Do tyłu ciężkich narodowych strat  
Musiał los dodać śmierć Twoją, Ignacy.

Tyle przed nami nieskończonej pracy,  
 Że braknie na to i dziesiątków lat.

A Tyś nas rzucił? O, nie chciałeś Ty  
 Odejść gdy jeszcze nieskończone dzieło;  
 Tylko się na nas piekło tak uwzięło,  
 Wciąż prześladowuje ten polski los zły.

Odeszłeś od nas, lecz Twe słowo trwa –  
 Że Polski bronić to powinność święta.  
 O tym z nas każdy do końca pamięta,  
 Za przykazanie najpierwsze to ma.

Cześć Ci kolego i cześć Wodzu Ci.  
 Żalobą nasze okryły się serca.  
 Żeś Piłsudskiego wierny spadkobierca –  
 Niech Ci się Wolna Polska w grobie śni.

„Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego”,  
 Nowy Jork, VII–VIII 1946, nr 45–46, s. 7.

Antoni Wójcicki

PAMIĘCI WIELKIEGO POLAKA  
 IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO

Gdyś nas opuszczał niezłomny a dumny,  
 Żeby w gościnnym głowę złożyć grobie,  
 Wiązanek chabrów włożyłem do trumny –  
 Z napisem: „Polska niech się marzy Tobie”.

Dla Niej to bowiem serce Twoje biło,  
 Do tchu ostatka broniłeś Jej Sprawy,  
 Chociaż chwilowo kłamstwo zwyciężyło,  
 Tyś walczył PRAWDĄ – jako Polak prawy.

Nad wyraz skromny, duchem przeogromny,  
 Szedłeś przebojem do zwycięstwa celu;  
 W walce z podłością jak Tytan niezłomny,  
 Byłeś przykładem i wzorem dla wielu.

Pamiętam ważkie powiedzenie Twoje:  
 „Nie tu są wrogi – ale tam są wrogi”...  
 Nie z karzełkami staczałeś swe boje –  
 Chociaż Ci kłody rzucali pod nogi.



Wielkością KRZYWDY Polsce wyrządzonej,  
Do głębi duszy zbolełej dotknięty –  
Tej Nieśmiertelnej – haniebnie zdradzonej,  
Daleś swe życie – w boju nieugięty.

Nam, pozostałym na szczytach obrony –  
Został Twój nakaz i honor i męstwo,  
Choć wróg zagraża z tej i tamtej strony,  
Lecz Twoim będzie za grobem zwycięstwo.

„Biuletyn Organizacyjny Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego”,  
Nowy Jork, IX–X 1946, nr 47–48, s. 5.

## Streszczenie

Artykuł *Pułkownik Matuszewski, jedna rodzina – trzy Virtuti* to autoryzowany i uzupełniony o przypisy tekst wystąpienia Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr. hab. Andrzeja Krzysztofa Kunerta 3.04.2012 r. w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW w Emowie.

Do wygłoszenia referatu dotyczącego płk. Matuszewskiego autora zainspirował artykuł prof. Włodzimierza Sulei zamieszczony w jednym z numerów „Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”. A. K. Kunert przybliży sylwetkę płk. Ignacego Hugona Matuszewskiego i historię jednego z trzech Orderów Virtuti Militari w jego rodzinie, przyznanego jego jedynej córce Ewie, która zginęła w Powstaniu Warszawskim. Właścicielami dwóch poprzednich orderów byli sam I. H. Matuszewski i jego pradziad.

## Abstract

The article *Colonel Matuszewski, one family – three Orders of Virtuti Militari* contains the speech of the Secretary of the Council for the Protection of Struggle and Martyrdom Sites, Andrzej Krzysztof Kunert, PhD delivered on 3<sup>rd</sup> April 2012 at the Training Centre of the Internal Security Agency (ABW) in Emów. The text of the speech has been approved for publication and supplemented with footnotes.

The author was inspired to give a speech on Colonel Matuszewski by an article by Włodzimierz Suleja published in *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego (Internal Security Review)*. A.K. Kunert presents the Colonel Igancy Hugon Matuszewski and the story of one of the War Orders of Virtuti Militari in his family awarded to his daughter Ewa, who died in the Warsaw Uprising. The owners of the two other Orders were Colonel Matuszewski himself and this great-grandfather.